



SENAT RP

ZAPIS STENOGRAFICZNY

Posiedzenie
Komisji Nauki, Edukacji i Sportu (55.)
w dniu 20 maja 2014 r.

VIII kadencja

Porządek obrad:

1. Rozpatrzenie „Informacji Rzecznika Praw Dziecka za rok 2013 wraz z Uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka” (druk senacki nr 603).

(Początek posiedzenia o godzinie 11 minut 01)

(Posiedzeniu przewodniczy przewodniczący Kazimierz Wiatr)

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Szanowni Państwo, otwieram posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej.

Bardzo serdecznie witam pana ministra, rzecznika praw dziecka, Marka Michalaka, oraz pozostałych przedstawicieli urzędu: pana Bartosza Sowiera, dyrektora gabinetu, panią Ewelinę Rzeplińską-Urbanowicz, zastępcę dyrektora Zespołu Spraw Rodzinnych i Nieletnich, panią Elżbietę Karasek z Zespołu Spraw Społecznych i Prawa Administracyjnego oraz panią Beatę Sobocińską, dyrektora Zespołu Edukacji i Wychowania.

Przedmiotem naszego dzisiejszego posiedzenia jest rozpatrzenie „Informacji Rzecznika Praw Dziecka za rok 2013 wraz z Uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka”; druk senacki nr 603.

Jednocześnie chciałbym przypomnieć członkom komisji, że dzisiaj o 16.00 mamy spotkanie z delegacją z Czech. To jest delegacja komisji... Umknęło mi...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak, tak, delegacja senackiej komisji do spraw edukacji, nauki, kultury i praw człowieka Czech. W tej sali o godzinie 16.00.

Panie Ministrze, oddaję panu głos. Bardzo proszę o przedstawienie najważniejszych spraw, które znajdują się w sprawozdaniu.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Dziękuję bardzo.

Szanowny Panie Przewodniczący! Panowie Senatorowie! Szanowni Państwo!

Zgodnie z dyspozycją zawartą w art. 12 ust. 1 ustawy o rzeczniku praw dziecka mam przyjemność przedstawić informację o działalności rzecznika praw dziecka za rok 2013 wraz z częścią integralną, jaką są Uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka. Informacja rzecznika skonstruowana jest zgodnie z ustawą o rzeczniku na bazie pięciu wymienionych praw dziecka, pięciu obszarów, takich jak prawo do życia i ochrony zdrowia, prawo do wychowania w rodzinie, prawo do godziwych warunków socjalnych, prawo do nauki oraz prawo do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbywa-

niem oraz innym złym traktowaniem. Tak jak w poprzednich latach także w tej informacji nie ma wyodrębnionej części dotyczącej tylko dzieci z niepełnosprawnością. Problemy tej grupy dzieci ujęte są w każdym z poszczególnych rozdziałów.

Po kolei. Jeśli chodzi o prawo do życia i ochrony zdrowia, rzecznik praw dziecka w 2013 r. podjął ogółem trzy tysiące sto czterdzieści dziewięć spraw, z których najczęściej sygnalizowane dotyczyły przestrzegania praw małoletnich pacjentów, organizacji opieki zdrowotnej nad populacją wieku rozwojowego, organizacji i funkcjonowania placówek służby zdrowia, kosztów leczenia, błędów lekarskich i dochodzenia roszczeń związanych z udzielaniem świadczeń zdrowotnych, ochrony prawa do życia, wypadków z udziałem małoletnich, stanów technicznych placów zabaw. Zarówno wystąpienia generalne w tej materii, jak i wybrane sprawy indywidualne zostały szerzej omówione w podrozdziale pierwszym, dotyczącym tego prawa.

Drugim prawem zgodnie z ustawą o rzeczniku jest prawo do wychowania w rodzinie. W tej kategorii w roku 2013 spraw zostało podjęte dwadzieścia cztery tysiące sześćset dziewięćdziesiąt osiem spraw. Tutaj widzimy duży wzrost w stosunku do roku poprzedniego i do lat ubiegłych. W bardzo dużej części te sprawy dotyczyły sytuacji dzieci w konfliktach okołorozwodowych. Główne kategorie, w których były podejmowane sprawy, to także funkcjonowanie placówek opiekuńczo-wychowawczych oraz ich współdziałanie z innymi instytucjami na rzecz powrotu do środowiska rodzinnego, ograniczenie tak zwanej adopcji ze wskazaniem, szkolenia dla kandydatów do pełnienia funkcji rodziny zastępczej lub prowadzenia rodzinnego domu dziecka, procedury przymusowego odebrania dziecka, treść wokand w sądach rodzinnych, prawidłowość wykonywania nadzoru nad wykonywaniem władzy rodzicielskiej przez kuratorów, uprawnienia pracownicze związane z rodzicielstwem, kwestia nieletnich oczekujących na umieszczenie w młodzieżowych ośrodkach socjoterapii czy młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, prace nad zmianami w ustawie o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej czy dostosowanie prawa polskiego do standardów obowiązujących w Unii Europejskiej. Wystąpienia generalne w tym zakresie i odpowiedzi na nie oraz wybrane sprawy indywidualne, które obrazują, czego dokładnie dotyczy problem, zostały omówione w tym rozdziale.

Trzecim omawianym prawem jest prawo do godziwych warunków socjalnych. Rzecznik w 2013 r. podjął w sumie dwa tysiące osiemset osiemdziesiąt sześć spraw związa-

nych z tym prawem. Dotyczyły one przede wszystkim rent rodzinnych, świadczeń z pomocy społecznej, orzeczeń dotyczących niepełnosprawności, świadczeń rodzinnych, świadczeń z funduszu alimentacyjnego, problemów mieszkaniowych, eksmisji, ochrony majątku dzieci. Sytuacja dotycząca wystąpień generalnych i ilustracji w postaci spraw indywidualnych jest podobna jak w przypadku poprzednich podrozdziałów.

Jeśli chodzi o prawo do nauki – kolejne wymienione w ustawie o rzeczniku praw dziecka – rzecznik podjął sześć tysięcy osiemset trzydzieści trzy interwencje z nim związane. Dotyczyły one najczęściej dowożenia dzieci, w tym dzieci z niepełnosprawnościami, do szkół i przedszkoli, ciężaru plecaków szkolnych, funkcjonowania w szkołach rady rodziców, konfliktów związanych z zachowaniem uczniów oraz współpracy szkoły z rodzicami, konkursów organizowanych przez kuratorów oświaty dla uczniów szkół podstawowych i gimnazjów, likwidacji lub reorganizacji szkół, naliczania i rozliczania dotacji przekazywanych placówkom niepublicznym na realizację zadań oświatowych, niewłaściwego zachowania nauczycieli i dyrektorów szkół zarówno w stosunku do uczniów, jak i ich rodziców, oceniania i klasyfikacji, organizacji uczniom pomocy psychologiczno-pedagogicznej, w tym organizacji nauczania indywidualnego, organizacji zajęć dodatkowych w przedszkolach publicznych, prawidłowości wydawania orzeczeń dla dziecka z niepełnosprawnością, przepisów statutów szkół, realizacji podstawy programowej wychowania przedszkolnego we właściwych warunkach, rekrutacji dzieci do szkół i przedszkoli, reorganizacji oddziałów i liczebności dzieci w oddziałach przedszkolnych i szkolnych, sposobu sprawowania nadzoru pedagogicznego przez dyrektora szkoły czy innej placówki, stosowania przez nauczycieli niewłaściwych metod wychowawczych, stypendiów szkolnych, wypadków uczniów na terenie szkoły lub poza nią w czasie zajęć organizowanych przez szkołę i zapewnienia dzieciom ze specjalnymi potrzebami edukacyjnymi możliwości realizowania wychowania przedszkolnego.

Ostatnią kategorią spraw, zgodnie z pięcioma prawami wymienionymi w ustawie o rzeczniku praw dziecka, jest prawo do ochrony przed przemocą, okrucieństwem, wyzyskiem, demoralizacją, zaniedbaniem oraz innym złym traktowaniem. W tej kategorii rzecznik interweniował dziewięć tysięcy trzysta siedemdziesiąt pięć razy, zwracając szczególną uwagę na przemoc wobec dzieci w środowisku sąsiedzkim, rozpowszechnianie w mediach, w tym w internecie, treści zakłócających prawidłowy rozwój dzieci, przemoc seksualną, przemoc wobec dzieci w środowisku domowym, przemoc wobec dzieci w przedszkolu, szkole, przemoc w pieczy zastępczej, naruszanie praw wychowanków placówek opiekuńczo-wychowawczych łącznie ze stosowaniem wobec nich przemocy, a także przemoc rówieśniczą w szkole czy przedszkolu, czy innej placówce, gdzie przebywają dzieci.

W 2013 r. rzecznik praw dziecka podjął czterdzieści osiem tysięcy pięćset osiemdziesiąt spraw. To ponad czteropółkrotnie więcej niż w roku 2008, kiedy miałem zaszczyt objąć ten urząd. W stosunku do roku 2012, czyli roku poprzedzającego niniejszą informację, liczba inter-

wencji wzrosła prawie dwukrotnie. Jest to z pewnością także wynik kampanii społecznej „Reaguj, masz prawo”, zainicjowanej przez rzecznika w 2013 r., zwracającej się do społeczeństwa z informacjami, kiedy reagować, jak reagować, i ośmielającej do reagowania, kiedy krzywda dzieci ma miejsce. Kampania ma również wpływ na rozpoznawalność, wiedzę o instytucji praw dziecka wśród dzieci, ale także osób dorosłych.

W 2013 r. do poszczególnych resortów zostało skierowane osiemdziesiąt osiem wystąpień o charakterze generalnym zawierających propozycje zmian przepisów prawa bądź zwracających uwagę na problemy z tym związane, wynikające bezpośrednio z ochrony praw dzieci w Polsce. Wszystkie wystąpienia generalne są omówione w poszczególnych rozdziałach, ponadto w załączniku zostało wyszczególnione, czego dotyczą, do kogo były kierowane i jaki był ich dalszy los.

W roku 2013 rzecznik wziął udział w dwustu siedemdziesięciu sześciu postępowaniach sądowych. Przypomnę: na mocy znowelizowanej ustawy o rzeczniku praw dziecka rzecznik w sprawach sądowych może na prawach prokuratora uczestniczyć w postępowaniach i zgłaszać wnioski bądź inicjować postępowania.

W rok 2013 także miało także miejsce sto siedemdziesiąt jeden kontroli poszczególnych placówek, instytucji, różnych form wypoczynku sprawdzających, monitorujących przestrzeganie praw dziecka na miejscu. To były kontrole wykonane bezpośrednio przez pracowników rzecznika praw dziecka. Jeszcze więcej kontroli rzecznik zainicjował, kierując wnioski do organów wojewody, kuratorów oświaty czy innych instytucji kontrolnych w państwie.

W informacji dokładnie przedstawiono działania związane z występowaniem przed Trybunałem Konstytucyjnym czy Naczelnym Sądem Administracyjnym i Sądem Najwyższym. Przykładowo omówiono także sprawy sądowe, oczywiście wskazując nie konkretne osoby, ale problemy, których te sprawy dotyczą. Działalność kontrolna jest bardzo dokładnie omówiona w rozdziale piątym. Tutaj także wymienione są instytucje, placówki, do których kontrole rzecznika dotarły; są to między innymi: klub malucha, przedszkola, szkoły podstawowe, gimnazja, formy pieczy zastępczej, młodzieżowe ośrodki socjoterapii czy młodzieżowe ośrodki wychowawcze, specjalny ośrodek szkolno-wychowawczy, specjalistyczna placówka wsparcia dziennego, ośrodek szkolenia i wychowania Ochotniczego Hufca Pracy, ośrodek pomocy społecznej, niepubliczny zakład opieki zdrowotnej, NZOZ udzielający świadczeń w ramach nocnej pomocy lekarskiej i miejsca wypoczynku dzieci i młodzieży w całej Polsce.

W informacji także dokładnie przedstawiono działania w zakresie współpracy z innymi instytucjami, z organizacjami pozarządowymi, innymi organami władzy, instytucjami Unii Europejskiej, a także współpracy międzynarodowej. Przypomnę, że polski rzecznik praw dziecka należy do Europejskiej Sieci Rzeczników Praw Dziecka, platformy wymiany doświadczeń, podejmowania wspólnych działań czy wspólnych apeli o zmianę sytuacji dzieci. W zeszłym roku taki został podjęty wspólny apel wszystkich rzeczników Europy dotyczący dzieci syryjskich i cierpień, jakich doznają.

Bardzo ważną częścią pracy rzecznika określoną w ustawie o rzeczniku praw dziecka, wskazaną i zobowiązującą, jest upowszechnianie praw dziecka. W tym roku obchodzimy dwudziestopięciolecie konwencji o prawach dziecka. Trzeba z pełną odpowiedzialnością zaznaczyć, że edukacja w tym zakresie jest potrzebna, bardzo ważne jest informowanie, odczarowywanie niezrozumiałych mitów z tym związanych, docieranie do dzieci, ale także do osób dorosłych, na których szczególnie spoczywa odpowiedzialność za przestrzeganie praw dziecka. W tej pracy bardzo dobre efekty odnotowuję po roku 2012, który był Rokiem Janusza Korczaka i wiązał się ze wzmożoną kampanią na rzecz przestrzegania praw dziecka. także bardzo ważną rolę odgrywa także grono społecznych doradców rzecznika praw dziecka, młodzieżowych doradców rzecznika praw dziecka, istotna jest także współpraca z organizacjami pozarządowymi, która przynosi określone efekty.

Integralną częścią informacji są uwagi o stanie przestrzegania praw dziecka w 2013 r. Bardzo dokładnie, też na bazie pięciu wspomnianych praw, ponawiam tutaj uwagi, we wcześniejszych latach zostały sformułowane, ale nie zostały zrealizowane, albo je uzupełniam. Jeśli pan przewodniczący i panowie senatorowie sobie życzą, to mogę je wymienić, choć są one opisane. Czy może ewentualnie później, jeśli będą pytania w dyskusji?

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak? Myślę, że... Informacja zawiera możliwie najdokładniejsze dane i opisuje działania rzecznika w 2013 r. To, czego nie udało się opisać w części głównej zawarte jest w załącznikach, wraz z dokładnymi informacjami, także z wykresami porównawczymi na przestrzeni lat, żeby pokazać pewną ewolucję działań. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Dziękuję bardzo za ekspresowe przedstawienie, każdego roku jest szybciej.

Pan senator Bonisławski. Bardzo proszę.

Senator Ryszard Bonisławski:

Faktycznie, zawsze otrzymujemy bardzo skrupulatne sprawozdanie. Mnie tylko interesuje, z czego wynika stu-procentowy wzrost z dwudziestu czterech do czterdziestu ośmiu tysięcy spraw w stosunku do poprzedniego sprawozdania. Czy wiąże się to z pogorszeniem sytuacji dzieci, czy może nastąpił wzrost świadomości i ujawniane są sprawy do tej pory przemilczane, a może bardziej intensywnie jest działanie rzecznika i jego zespołu? Nie wiem, jak to można tłumaczyć.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Myślę, Panie Senatorze, że druga odpowiedź jest właściwa. Bo musimy też równolegle patrzeć na inne wskaźniki. Ja też je przedstawiłem w informacji. Chodzi o wskaź-

niki dotyczące złego odnoszenia się do dzieci, różnych form traktowania niekorzystnych dla nich. Te wskaźniki są ograniczenie optymistyczne, jeśli patrzymy na sprawy dotyczące porzuceń dzieci, zakładanych niebieskich kart. W tym zakresie nastąpiło, muszę powiedzieć, nawet lawi-nowe obniżenie liczby spraw.

Liczba porzuceń dzieci na przestrzeni ostatnich pięciu lat zmalała o połowę. Jeśli patrzymy na wskaźniki dotyczące zabójstw dzieci, umieszczania dzieci w pieczy zastępczej, to też widzimy, że ta liczba zmalała o szesnaście i pół tysiąca. Ale równolegle promujemy prawa dziecka, wskazujemy miejsce, gdzie można zwrócić się o pomoc, podajemy numer telefonu, pod który można zadzwonić. Myślę, że zwiększona liczba spraw jest również z tym, w czym panowie senatorowie macie swój udział, czyli ze zwiększeniem kompetencji rzecznika praw dziecka. Bo jeśli możliwości działania są większe, to rośnie także skuteczność. Jeśli rośnie skuteczność, to w naturalny sposób wzrastają również oczekiwania społeczne. Ja bym bardziej w tym upatrywał źródło tego zjawiska.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jeśli można, ja chciałbym się odnieść do tej samej kwestii. Nie ukrywam, że to było też moje pierwsze pytanie, ale muszę powiedzieć, że ja bym chciał je rozszerzyć. To znaczy, oczywiście pierwsze pytanie jest takie: skoro jest dwa razy więcej interwencji, to czy wydolność biura jest tutaj wystarczająca?

Ale pytanie drugie jest znacznie ważniejsze. Pan rzecznik je zna, bo od pierwszego wystąpienia w Senacie ja je powtarzam przy każdym naszym spotkaniu. Chodzi o właściwe zachowanie proporcji w pracy biura między interwencjami w sprawach trudnych, a działaniami, które mają promować dobro, chronić dzieci i rodziny, w których jest dobrze. Ja osobiście do tych drugich przykładałbym nawet większą wagę, ale tak jak już powiedzieliśmy, powinno to być przynajmniej po połowie. Jeżeli w przypadku interwencji aktywność wzrosła dwukrotnie, to powstaje pytanie, czy w zakresie ochrony dzieci znajdujących się w dobrej sytuacji – co jest realizowane głównie poprzez wystąpienia generalne, ale nie tylko, to mogą być też kontrole i inne działania – proporcje dalej są takie, czy obecnie to już jest 1 do 3 lub 4. Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Dziękuję.

Dziękuję też, Panie Profesorze, za zwrócenie po raz kolejny, uwagi na problem, na tę sprawę. Bo jeżeli chodzi o dobro, to wszędzie mamy problem. Powinniśmy się nim szczyścić i pokazywać je, mobilizując do dążenia do lepszej sytuacji, ale jak wiemy, dobro jest niekrzykliwe i mało medialne i mniej je widać. Chciałbym zwrócić uwagę na działania związane z jednej strony z wystąpieniami generalnymi, a z drugiej z promocją praw dziecka, a także z kampaniami na ich rzecz, ze współpracą z organizacjami pozarządowymi, również wzmacniającymi pozytywny wizerunek dziecka. Myślę, że ta aktywność nie jest mniejsza. Sprawy podejmowane są ze względu na to, że ludzie

częściej szukają pomocy u rzecznika. Z drugiej strony akcentuję – starałem się z tą informacją przedostać do opinii publicznej – że wskaźniki negatywne mimo wszystko są umiarkowanie optymistyczne. Bo nie chcielibyśmy, żeby jakiegokolwiek dziecko było źle traktowane. Ale jeśli widzimy, że zachowań destrukcyjnych wobec dzieci, niechroniących praw dziecka, wynikających z nieprzestrzegania tych praw jest mniej, to trzeba to także zauważyć.

Kwestia wydolności biura. To jest dobre pytanie. Myślę, że obecnie jesteśmy w takiej sytuacji, że może nawet napotkaliśmy ścianę. Spraw jest bardzo dużo, coraz trudniejszych. Wiążą się one z analizą akt sądowych, dokumentów, są też czasochłonne i wymagają dodatkowych umiejętności i odpowiedzialności. Muszę powiedzieć, że pracownicy w Biurze Rzecznika Praw Dziecka bardzo ciężko pracują, żeby zadbać o sytuację dzieci. Sprawy, które są zgłaszane... Czasem faktycznie brakuje już możliwości inicjatywy, żeby nie czekać na informację, że w danej placówce źle się dzieje, ale skontrolować ją z własnej inicjatywy. Chociaż w tym roku podjąłem się takiego zadania i chciałbym skontrolować wszystkie placówki, które kiedyś nazywały się domami małego dziecka, w których przebywają małe dzieci, a zgodnie z ustawą o wspieraniu rodziny nie powinny. Chciałbym przeanalizować sytuację wszystkich dzieci do trzeciego roku życia, czy aby na pewno muszą tam być, czy nie można uregulować ich sytuacji prawnej, żeby mogły wrócić do swoich rodzin biologicznych albo znaleźć bezpieczne, dobre domy.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Ja jeszcze w tej sprawie. Nie ukrywam, że pierwszą częścią wypowiedzi pan minister mnie nie uspokoił, bo użył pan sformułowania, że wystąpień generalnych nie jest mniej. Jeżeli przedtem, powiedzmy, aktywności podejmowane w obu zakresach były proporcjonalne, a teraz interwencji jest dwa razy więcej, to widać, że działania, o które pytałem, to już jest tylko jedna trzecia. Druga rzecz to jest pewne słownictwo przemocowe, które bardzo mocno wchodzi do języka naszego publicznego. Szukałem i nie znalazłem tego w sprawozdaniu. Bo używa się sformułowania „przemoc w rodzinie”, chociaż statystyki pokazują, że prawdziwa przemoc wobec dziecka nie występuje w rodzinie, tylko w pewnych związkach, które w naszym społeczeństwie nie są nazywane rodziną. Oczywiście, mówiąc o rodzinie pełnej, mamy na myśli ojca, matkę i dzieci, o rodzinie niepełnej mówimy wtedy, gdy brakuje któregoś z rodziców. Wiemy, że są też różne konkubinaty itd. Używając wobec tych związków słowa „rodzina”, zupełnie zaciemniamy prawdziwy obraz, więc należałoby w ramach poszerzania dobra albo przynajmniej utrzymania status quo pochylić się nad tym problemem.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Nie uda nam się zaczarować rzeczywistości, niestety przemoc w rodzinie ma miejsce. Mówię o sprawach wpływających do mnie, Ponad połowa spraw to jest trudna sytuacja dzieci: kiedy dorośli się rozwodzą – a to jest rodzi-

na – kiedy podejmują działania destrukcyjne wobec dzieci, to są zachowania przemocowe, kiedy jest przeciąganie dziecka w jedną czy w drugą stronę, kiedy jest stawianie go w konflikcie lojalnościowym, kiedy podejmowane są działania, które mogą w przyszłości zaburzać prawidłowy rozwój dziecka czy zaburzają w tym momencie, to jest to niestety sytuacja niekorzystna. Nie mówię, że to jest jedyne miejsce. Są inne miejsca, w których dochodzi do różnych działań o charakterze przemocowym, które próbujemy zdiagnozować; staramy się podjąć środki zaradcze, żeby dzieci nie cierpiały, żeby były jak najbardziej chronione.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Połowa spraw podjętych przez rzecznika.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

(Głos z sali: ...Jaka jest skala tego?)

Tak naprawdę to są pewne rzeczy, których nie da się wymierzyć, nie ma też takiego rozeznania. Możemy to mierzyć na podstawie wpływających spraw, podejmowanych spraw, przemocy, liczby zakładanych niebieskich kart...

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Tak więc...

(Brak nagrania)

Senator Edmund Wittbrodt:

Dziękuję bardzo.

Ja mam dwie sprawy. Jak się czyta ten bardzo szczegółowy materiał, to widać, że niektóre sprawy są jednostkowe. Czytam, że jest wczesne rozpoznawanie. Chodzi o przemoc wobec dziecka podczas kontroli lekarskich czy rutynowych wizyt stomatologicznych. Mnie się wydawało, że tu przemoc nie powinno być. Albo gdzieś jakaś sprawa...

(Głos z sali: Ale chodzi o rozpoznawanie.)

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Nie chodzi o przemoc stosowaną przez lekarza, tylko o rozpoznawanie przez lekarza przemocy, która mogła zaistnieć.

Senator Edmund Wittbrodt:

No dobrze. Albo kontrolne badania lekarskie, albo na przykład sprawa, że jakieś stosowane metody wychowawcze były niewłaściwe. Ja myślę, że to są chyba pojedyncze przypadki. I teraz to, co mnie interesuje: gdyby pan rzecznik mógł wybrać z całego materiału trzy najważniejsze problemy, które są w Polsce, jeżeli chodzi o kwestie dzieci itd.

Druga kwestia dotyczy porównania tego, co ma miejsce w Polsce, z tym, co dzieje się w innych państwach, powiedzmy, europejskich. Czy my jesteśmy gorsi, lepsi, czy to mniej więcej jest podobnie? Jak to wygląda?

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Chciał od razu odczarować jedną kwestię. Nie chodzi o przemoc stosowaną przez lekarzy, bo to byłaby faktycznie...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, trzeba przeczytać wystąpienie, które tego dotyczy. Chodzi o rozpoznawanie przemocy, chociażby o rozpoznawanie zespołu dziecka maltretowanego...

(Głos z sali: Podczas badań lekarskich.)

Tak. Lekarze są niestety tą grupą zawodową, która niezwykle rzadko zgłasza takie sprawy, chociaż najwięcej może zobaczyć, bo może zajrzeć...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Jeśli widzi. To znaczy, mieliśmy konkretne przykłady dzieci z uszkodzeniami ciała...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

To znaczy, zrobił to, co do niego należało, czyli udzielił pomocy medycznej, ale już nie zgłosił, że należy się zainteresować rodziną, podjąć... Nie chcę o tym mówić, bo to są bardzo drastyczne przykłady, ale w skali roku w Polsce to jest od kilku do kilkunastu przypadków rozpoznania zespołu dziecka maltretowanego. Badamy obecnie taką jednostkę, sprawdzamy, jak to wygląda. Wiemy, że dzieci z różnymi uszkodzeniami czy źle traktowanych jest więcej.

(Senator Edmund Wittbrodt: Lekarz ma obowiązek...)

Ma, oczywiście, każdy lekarz jako funkcjonariusz ma taki obowiązek, lekarz dentysta także. Ale odnotowujemy to niestety niezwykle rzadko. Z czego to wynika? Przyczyny są różne, słyszę o nich także od lekarzy. Jedną z przyczyn jest obawa przed uwikłaniem się w biurokratyczne procedury i...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Dokładnie. Trzeba byłoby zminimalizować procedury do momentu zgłoszenia sprawy, a później powinny się tym zająć odpowiednie instytucje.

Trzy najważniejsze problemy, na podstawie doświadczeń z zeszłego roku. Ja myślę, że głównym problemem jest okolorozwodowa sytuacja dzieci. To jest coś, co wynika... Skala tego jest duża, za duża. Niestety pojawia się niezrozumienie, i to ze strony najbliższych, tych, którzy najbardziej kochają, deklarują miłość na zabój, a później najbardziej w życiu krzywdzą. Jest to naprawdę realny problem. W związku z tym na bazie zeszłorocznych doświadczeń w tym roku zainaugurowałem kampanię „Jestem mamy i taty” zwracającą uwagę na prawo dziecka do obojga rodziców, do jednego i drugiego. Kampania właśnie trwa, wkrótce będzie druga odsłona. To jest bardzo poważny problem.

Zwracam także uwagę na sytuację zdrowotną dzieci, na dostępność do lekarzy, ale także na to, co stanowi ogromny problem: poziom próchnicy, wady postawy, otyłość i nadwagę. To jest coś, z czym musimy się zmierzyć. Na ostatnim posiedzeniu trzech komisji sejmowych, edukacji, sportu i zdrowia, bardzo dokładnie analizowaliśmy, ja zostałem poproszony o zebranie informacji do Narodowego Programu Walki z Otyłością. Jest to realny problem wynikający ze sposobu żywienia, ze złych nawyków, z nie-
respektowania norm, które zostały określone, ale nie są w prawie. Jeśli mówimy o zabezpieczeniu zdrowotnym, to też trzeba zauważyć, że mamy sytuację, że dzieci nam giną w systemie, rodzą się, później nie są zgłaszane i albo po paru latach się odnajdują, albo jakiś znachor je leczy. Ja zwracam na to uwagę, ostatnie wystąpienie w tej sprawie – już tegoroczne, po analizie różnych przypadków, które miały miejsce – pokazuje, że nie może być tak, że odnaj-

dujemy dzieci dopiero, kiedy powinny rozpocząć obowiązkową naukę, tylko one powinny być jednak monitorowane przez służbę zdrowia.

Senator Edmund Wittbrodt:

A jak duża jest skala tego?

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Tak naprawdę nie wiemy. Jak wprowadzimy... Tu jest do wprowadzenia prosty zapis. Bo wystarczy zobowiązać lekarza, szpital do powiadomienia POZ dziecka czy matki, że dziecko przyszło na świat, i dalej do prowadzenia sprawy. A my dzisiaj powiadamy kierownika USC.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Generalna uwaga – może nawet ona byłaby pierwsza – dotyczy podmiotowego traktowania dzieci. To może nawet nie wynika tylko z prawodawstwa, ale z podejścia do dzieci. Art. 12 konwencji o prawach dziecka – ja także wyraźnie wskazuję to w informacji – przewiduje możliwość wyrażenia przez dziecko swojego poglądu na sprawę, która go dotyczy, i to na każdej płaszczyźnie: i w szkole...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, brak podmiotowości. Nawet jeśli jest dialog z dziećmi, to zazwyczaj on jednostronny, nie dwustronny...

(Głos z sali: Monolog.)

Tak, monolog. Ja to też odnotowuję w sytuacjach, kiedy podejmowane są decyzje o losach dziecka na poziomie sądowym, na poziomie szkolnym. To ma miejsce. To jest problem, który sygnalizują także same dzieci. Zawsze na spotkaniach z dziećmi – w zeszłym roku spotkałem się z sześćdziesięcioma kilkoma tysiącami dzieci – już po analizie poszczególnych praw i upewnieniu się, że wszystkie są zrozumiałe, pytam dzieci, które jest dla nich najważniejsze. I proszę sobie wyobrazić, że blisko 90% dzieci wymienia prawo do wyrażania własnego zdania, tak równoległe z prawem do prywatności. To jest sygnał ze świata dziecięcego, że to my, dorośli, mamy z tym problem.

Senator Edmund Wittbrodt:

A jak to się porówna w układzie międzynarodowym?

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

A, jeszcze układ międzynarodowy. Na przestrzeni ostatnich lat podjęliśmy bardzo dużo różnych działań wzmacniających sytuację dzieci i ochronę praw dziecka, i to poczynając od instytucji rzecznika, która dzisiaj w skali świata pokazywana jest jako wzorzec wart uwagi, wzór dla tworzenia nowych instytucji. Zresztą w zeszłym roku byliśmy wymieniani jako przykład realizacji dobrych praktyk wśród pięciu państw wskazanych przez ONZ jako najsukcesowniej w zakresie ochrony dzieci przed przemocą. Myślę, że nie wypadamy blado.

(Wypowiedzi w tle nagrania)

Nie, nie, mówię też o działaniach prawodawczych czy edukacyjnych podejmowanych w tym zakresie. Nasz problem polega na tym, że jesteśmy jeszcze ciągle krajem

na dorobku i wiele dobrych pomysłów, jak chociażby ustawa o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej, mogłoby iść większym rozpędem i, myślę, jeszcze lepiej służyć dziecku i rodzinie, gdyby za nimi poszły odpowiednie środki.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Senator Stanisław Hodorowicz:

...Nawet niedawno słyszałem, że...

(Głos z sali: Panie Senatorze, do mikrofonu proszę.)

...ten proces adopcyjny jest bardzo długi i niejednokrotnie żmudny w sensie formalnym. Czy jest jakaś wyraźna progresja w tym zakresie?

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Jeśli mielibyśmy mierzyć efektywność, to też by trzeba było rozważać konkretne sprawy. Bo są sprawy, na które teoretycznie rzecznik nie ma żadnego wpływu, ale próbuje je rozwiązać możliwymi prawnie sposobami. Tutaj chciałbym wymienić na przykład sprawę zabezpieczenia lokalowego, sprawy mieszkaniowe. One są w wyłącznej kompetencji samorządów i ja nie mam żadnej możliwości, żeby skutecznie nacisnąć na samorząd, aby wspomógł daną rodzinę, dane dziecko, aczkolwiek podejmuję te sprawy w wyjątkowych przypadkach: kiedy grozi eksmisja, która może skutkować tym, że rodzina się rozpadnie, bo dzieci zostaną bez dachu nad głową – przypomnę na przykład sprawę w Suwałkach, kiedy jest zagrożenie bezpieczeństwa dzieci z niepełnosprawnością, dzieci z chorobami. Komunikacja jest zaburzona i muszę powiedzieć, że w tych beznadziejnych... Bo to są sprawy, które tak naprawdę są najbardziej beznadziejne ze względu na brak możliwości prawnych ich rozwiązania, skuteczność wynosi 40%. Czyli na prośbę rzecznika samorząd jeszcze raz analizuje sytuację, jeszcze raz podejmuje działania i w 40% przychyli się do wniosku. Jeśli chodzi o edukację, to tutaj jest bardzo wysoka skuteczność, mamy dość dobre instrumenty i interwencja rzecznika w sprawach dotyczących dziecka w szkole, dziecka w placówce przynosi zazwyczaj efekt, aczkolwiek cały czas ubolewam, że obniżono – jest taka tendencja – uprawnienia kuratorów oświaty, którzy powinni mieć większą moc wpływania, opiniowania, kwalifikowania, założenia placówki. Ale to też zależy. Bo jeśli mamy na przykład sprawy, które dotyczą samorządowych decyzji administracyjnych, to też różnie bywa. Jeżeli chodzi na przykład o subwencję oświatową na dzieci z niepełnosprawnością, to mamy z tym problem, bo nie jesteśmy w stanie wyegzekwować, żeby dziecko dostało to, co państwo na nie płaci.

To jest jeden z moich wniosków do ministra edukacji: żeby te pieniądze trafiały do placówki, w której znajduje się dziecko, bo one mają właśnie to dziecko wspomóc i wyrównać jego szanse. Dzisiaj wpływa to do wspólnej kasy.

Jeśli chodzi o sprawy sądowe karne, to tutaj nie mam żadnych uprawnień, w sądzie karnym mogą być za zgodą sądu obserwatorem, więc tutaj moje możliwości są mniejsze. Ale kiedy jeśli chodzi o podejmowane przeze mnie działania dotyczące postępowania prokuratury, kierowane do prokuratora generalnego, to muszę powiedzieć, że spotykają się one z pozytywnym, prawidłowym odzewem i już wielokrotnie kończyły się zapewnieniem bezpieczeństwa dzieci.

I spraw okołorozwodowych dotyczących sytuacji dziecka, o których mówiłem, jest wiele. Trzeba wyraźnie powiedzieć, że decyzje podejmuje sąd, rzecznik jest jednym z uczestników, jeśli się przyłączy do postępowania, ale nie ma bezpośredniego wpływu na zmianę decyzji czy na procedowanie sądowe danej sprawy, może przekonywać, może załączać różne informacje, wnioski, niemniej jednak decyzja jest po tej drugiej stronie.

Ale myślę, że to, na co trzeba zwrócić uwagę, to rezonans społeczny. Chodzi nawet o pojedyncze sprawy, które dotyczą jednego dziecka, ale zostały niewłaściwie przeprowadzone. Pokazanie mankamentów, błędów, które zostały popełnione, powoduje, że inni już pilnują tego tematu i zwracają na niego szczególną uwagę. Ja także w ciągu roku podejmuję parę takich kompleksowych interwencji. W tym roku to były Suwałki – w tym roku, to znaczy, że nie ma ich w wykazie. To było i badanie wszystkich akt sądowych prowadzonych na przestrzeni lat, i prac ośrodka pomocy społecznej, i punktu interwencji kryzysowej, i szkół, które podejmowały działania. Na przykładzie tej jednej, drastycznej w konsekwencji sytuacji, pokazujemy, co należy zrobić, a czego nigdy nie wolno robić i na co trzeba zwracać uwagę. Myślę więc, że rezonans jest niemały. Zresztą też po pytaniach wpływających do biura, próbach uzyskania ode mnie interpretacji danego przepisu czy... Ja nie mam takiego uprawnienia, więc nie interpretuję przepisów prawa, od tego są inne instytucje, ale zwracam uwagę, co zrobić, żeby jak najlepiej zabezpieczyć dobro dziecka, prawa dziecka, wynikające z konwencji o prawach dziecka, którą Polska nie tylko ratyfikowała, lecz także sama zaproponowała i sama współwsprowadziła – ONZ wprowadził ją do porządku prawnego na świecie. To nasz duży powód do dumy.

Adopcja to kolejny poruszony temat, który w naszej przestrzeni publicznej przewija się dość często. Muszę też powiedzieć, że spotyka się z dużym niezrozumieniem społecznym. My dzisiaj mamy problem nie z brakiem rodziców adopcyjnych, nie z tym, że oni długo przechodzą kwalifikację, tylko z brakiem dzieci z uwolnioną sytuacją prawną. Dlatego chociażby, o czym już wcześniej wspominałem, chcę zbadać sytuację wszystkich dzieci do trzeciego roku życia – one mają największą szansę na adopcję – przebywających w placówkach, zamierzam sprawdzić, czy aby na pewno muszą tam być. Już kilkadziesiąt przypadków dzieci przebadanych w tym zakresie pokazało, że niemała ich część mogła wrócić do rodzin biologicznych i niemała część powinna być natychmiast zabezpieczona poprzez pozbawienie władzy rodzicielskiej biologicznych rodziców i skierowanie tych dzieci do adopcji do rodziców, którzy czekają, mają otwarte ramiona, serca, dom.

Czy przyspieszać same procedury adopcyjne? Tego bym się obawiał. Cięża też trwa dziewięć miesięcy, też trzeba się do niej przygotować, też trzeba nabrać przekonania, odpowiedzialności. Ale kiedy już człowiek jest gotowy, kiedy już przechodzi ten etap, to jeśli jakiegokolwiek dziecko oczekuje, to nie jest dobrze, bo to nie dzieci powinny czekać. Dorośli – owszem, tak.

Ja zwracałem też uwagę w zeszłorocznych wystąpieniach... Wiem, że już jest w Sejmie projekt nowelizacji ograniczający tak zwaną adopcję ze wskazaniem. Tutaj zwracam uwagę na to, że jeśli nie jest to rodzina, to dzieci powinny trafiać do osób, które jednak przeszły proces kwalifikacyjny i była możliwość zdiagnozowania, czy stworzą dziecku właściwy, prawidłowy dom. Będziemy nad tym, myślę, niebawem już także dyskutować.

(Brak nagrania)

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

To wynika z ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej.

(Głos z sali: Ale mogły tworzyć, a czy teraz obligatoryjnie będą...)

A to zobaczymy, bo obecnie... To znaczy ja jeszcze do końca nie podejmuję tego tematu, ponieważ jeszcze nie ma druku sejmowego z nowelizacją ustawy o wspieraniu rodziny i systemie pieczy zastępczej. Od kilkunastu miesięcy Ministerstwo Pracy i Polityki Społecznej zbierało informacje dotyczące nowelizacji, posłowie, z panią poseł Magdaleną Kochan, także spotykali się ze środowiskiem, z różnymi instytucjami, również w moim biurze odbyło się szereg spotkań z różnymi grupami społecznymi, ze środowiskiem rodzin zastępczych, ze środowiskiem świetlic środowiskowych, także ośrodków adopcyjnych. Wiem, że niebawem Sejm ma rozpocząć procedowanie i rzecznik praw dziecka na pewno będzie bardzo aktywnym uczestnikiem tych działań.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Szewiński, bardzo proszę.

Senator Andrzej Szewiński:

Dziękuję, Panie Przewodniczący.

Panie Ministrze, ja chciałbym podnieść temat tak zwanego eurosieroctwa. Mamy emigrację zarobkową na potężną skalę i często rodzice muszą podejmować decyzje życiowe, że jedno z rodziców wyjeżdża, żeby pracować, mówiąc kolokwialnie, za chlebem, często też dzieci są zostawione u dziadków. Moje pytanie jest następujące: jaka jest skala tego problemu, jakie są negatywne skutki i jakimi instrumentami pan minister może się posługiwać, żeby w jakiś sposób zniwelować problemy związane z przedmiotowym tematem? Jest to na pewno bardzo poważna sprawa. Ja gdzieś czytałem – nie wiem, czy to jest prawda – że co dziesiąte dziecko w Polsce jest wychowywane przez jedno z rodziców z uwagi na fakt, że drugie z nich decyduje się na wyjazd w celu zarobkowym.

Z tą decyzją często są też związane problemy takie jak rozwody, brak więzi rodzinnej, a następstwem tego są pewne dysfunkcje. Dziękuję serdecznie.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu senatorowi za to pytanie, mam je jako pierwsze na swojej liście, czekałem na drugą kolejkę, ale dołączę się do tej wypowiedzi. Myślałem, że pan minister to wskaże tę kwestię, mówiąc o trzech najważniejszych problemach, i trochę byłem zaskoczony, że to się nie pojawiło. W Senacie jest inicjatywa pisanie listów do ojca. Myśmy to podjęli na naszym terenie i muszę powiedzieć, że zdarzały się takie listy, w których dziewczyna czy chłopak pisali: „Tato, nie chcę, żebyś przysyłał pieniądze, nie chcę tych zabawek, dobrze wyposażonego mieszkania, tylko wróć”. Nie da się czytać takich listów z suchymi oczami, to jest po prostu dramat. A jak rozmawiam z księżmi czy z biskupami – księża, którzy chodzą po kołędzie najlepiej to widzą – to okazuje się, że skala tego zjawiska, przynajmniej na ziemi tarnowskiej, jest bardzo duża. Oczywiście teraz mamy kolejny etap. Bo pierwszym etapem był spontaniczny wyjazd z zachowaniem więzi i z powrotami. Widać, że obecnie następuje pewna stabilizacja tego stanu, niekoniecznie dobrego. Tak że to jest rzeczywiście problem.

Bardzo proszę, Panie Ministrze.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Dziękuję bardzo, także za to pytanie.

Od razu odpowiem na pytanie o negatywne skutki. Skutki dla dzieci mogą być tylko negatywne, jeśli zostają one w jakikolwiek sposób opuszczone czy pozostawione. Tu nie ma pozytywnych skutków poza tym, że może wzrasta zabezpieczenie przez środki, które...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, one są negatywne.

Jeśli chodzi o aktualną skalę zjawiska, to pan przewodniczący i panowie senatorowie pozwolą, że odpowiem na to pytanie w drugiej połowie tego roku, bo właśnie zleciłem badania aktualizujące sytuację dzieci pozostawionych. Przypomnę, że temat i skalę eurosieroctwa ujawnił rzecznik praw dziecka poprzez badania sprzed pięciu lat. Bazując na tamtych badaniach, można powiedzieć, że to jest skala od kilkudziesięciu do stu kilkudziesięciu tysięcy dzieci. Jak to wygląda dzisiaj? Będziemy wiedzieli po powtórnych badaniach ilustrujących, porównawczych. To trwa. To jest akurat jedno z działań podejmowanych w tym roku.

(Senator Edmund Wittbrodt: Ale to nie jest jeden z trzech najważniejszych problemów)

To znaczy, Panie Senatorze, można to też tak ująć. Kiedy ktokolwiek pyta mnie, które z praw dziecka jest najważniejsze, to odpowiadam: każde z nich jest ważne, każde musi być przestrzegane.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Zbadamy to powtórnie, zobaczymy, czy skala tego zjawiska się zmniejszyła, czy wzrosła, ale to niewątpliwie jest bardzo poważny problem. Ja zresztą od sześciu lat

zwracam na to uwagę w Uwagach o stanie przestrzegania praw dziecka. Tam są te kwestie, które moim zdaniem są najważniejsze. Wybranie spośród nich trzech konkretnych jest, muszę powiedzieć, nie lada zadaniem.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Pan senator Bonisławski. Bardzo proszę.

Senator Ryszard Bonisławski:

Na stronie 206 jest taki akapit „Detencja dzieci cudzoziemców w Polsce”. Do tej pory sądziłem, że przez słowo „detencja” rozumiemy przymusowe osadzenie w szpitalu psychiatrycznym osoby, która popełniła przestępstwo wskutek pewnych zaburzeń umysłowych. Nawet sądy nie wiedziały, czy to jest kara, czy nie. A jak w tym wypadku to rozumieć? Czy to jest tylko przymusowe osadzenie bez, powiedzmy, kontekstu przestępstwa i odstępstw umysłowych? Chyba o to chodzi. I wobec tego jakie rozwiązania są postulowane? Bo jeżeli młodzi ludzie nie mogą być umieszczani w strzeżonych ośrodkach dla cudzoziemców, to rodzi to momentalnie gigantyczne problemy. Nie wiem, w jakim ośrodku można się porozumieć z Rumunami, Ormianami itp. To jest pierwsza kwestia.

I drugie pytanie. Jest tu też akapit na temat żywienia dzieci. Czy nie da się podjąć jakichś szybkich działań właśnie w zakresie narzucenia norm żywieniowych? Bo przecież jeśli w wojsku mamy normy i są one przestrzegane, to w szkołach chyba jeszcze łatwiej jest przygotować przykładowe menu i już.

I trzecia kwestia, w zasadzie to już nawet nie jest pytanie. To wynika z mojej ostatniej wizyty w Spale, gdzie oglądaliśmy zdjęcia z ogromnego zjazdu harcerskiego, który się odbył w Spale przed wojną, przyjechała młodzież z całego świata, biwakowała w lesie. Dzisiaj pewien człowiek, doświadczony harcerz, mówi, że teraz byłoby to było niemożliwe, bo sanepid i wszyscy inni by ich ugotowali, dziś obozy harcerskie mają kucharki itp. Młodzież ucieka nie do form harcerskich, lecz grup organizowanych różne osoby poprzebierane za komandosów. Oni organizują obozy i młodzież woli tam pojechać, bo tam jest więcej swobody i przygody, a tu już się to sprowadza do kolonii dla pensjonarek, jak mi powiedział. To tylko tak à propos kontroli, zauważyłem, że jest prowadzona. Dziękuję.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo proszę.

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Dziękuję bardzo.

Oczywiście, że w przypadku detencji chodzi o umieszczenie dzieci w ośrodkach strzeżonych, które...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Nie, nie, ale tak się używa ustawowo, dlatego posługuję się tą nomenklaturą, która jest używana. W ostatniej ustawie o cudzoziemcach udało się zapisać – co zresztą bardzo postulowałem – że nie można umieszczać w ośrodkach dzieci poniżej piętnastego roku życia. I to już mamy na tym etapie

uregulowane. Muszę powiedzieć, że pojedynczych przypadkach interweniuję. Sytuacja jest złożona, chodzi o to, o co pytał pan senator: jeśli nie tam, to gdzie? Tak jak z każdym innym dzieckiem w Polsce, jeśli nie ma gdzie, to trzeba umieścić dziecko w placówce opiekuńczo-wychowawczej, w specjalistycznej rodzinie zastępczej. Przypominam, że każde dziecko bez względu na to, skąd pochodzi i gdzie jest, jeśli znajduje się na terenie naszego kraju, który ratyfikował konwencję o prawach dziecka, to ma prawo do opieki medycznej, do edukacji i to musi być zapewnione.

Ostatnio interweniowałem w sprawie dzieci czeczeńskich, które, po pierwsze, przebywały w takim ośrodku, a po drugie, miały być wysłane z powrotem do Rosji, ale niestety bez ojca, bo ojciec zachorował w Polsce i musiał się leczyć. I udało nam się, na parędziesiąt minut przed deportacją określone służby wstrzymały działania i te dzieciaki już nie są w ośrodku.

Miejsce za kratami dla dzieci, które nie popełniły żadnego czynu zabronionego, jest najgorszym miejscem i powinniśmy robić wszystko, żeby tam się nie znajdowały. Obecnie, jak zapewnia służba graniczna, dąży się do tego, by ich tam nie umieszczać, robi się to jedynie wtedy, kiedy dzieci są z rodzicami. Bo pojawia się dylemat: czy ich rozdzielić i dzieci skierować do placówki, a rodziców... To są trudne, ale pojedyncze sprawy. Co do zasady powinniśmy dążyć do tego, żeby dzieci w ogóle tam nie trafiały.

Dziękuję za pytanie dotyczące żywienia. Ja tu jestem bardzo konsekwentny i uparty w kierowaniu wniosków – to też państwo zobaczycie w sprawozdaniu – żeby prawnie, w formie ustawy czy rozporządzenia, zobowiązać instytucje, które karmią dzieci, do tego, żeby kierowały się ustalonymi normami. To żadna nowość, Instytut Żywności i Żywienia te normy określił, tylko trzeba je wprowadzić do porządku prawnego. Pan senator tutaj mówił o żołnierzach, a ja jeszcze przypomnę o więźniach, którzy także mają to zabezpieczone i zadbano o nich w tym zakresie. Jeśli chcemy walczyć ze zjawiskami, takimi jak otyłość i nadwaga, to musimy przede wszystkim wprowadzić wskazania, które będą wypełniane, ale także zwrócić uwagę i na sklepiki szkolne, i na te... W miejscach, gdzie dzieci się wychowują, powinny dostawać tylko to, co najlepsze. Obecnie nie możemy tego egzekwować, ponieważ to nie jest dookreślone.

Ja kieruję kolejne wystąpienia do ministra zdrowia i nie przestanę, dopóki ta sprawa nie zostanie załatwiona. Bardzo mnie cieszy inicjatywa trzech połączonych komisji sejmowych w tej kwestii. Bo właśnie przede wszystkim ten temat został podjęty i przewodniczący tych trzech komisji wyraźnie wskazali rzecznika praw dziecka jako instytucję, która ma wskazać, co zrobić. Jednym z bardzo ważnych wskazań będzie uregulowanie sprawy norm żywieniowych.

Jeśli chodzi o obozy harcerskie, to muszę powiedzieć, że nie mam lawiny prośb, interwencji w tym zakresie. Wiem, że dwa, trzy lata temu były prowadzone w tym zakresie intensywne rozmowy między głównym inspektorem sanitarnym a przedstawicielami harcerstwa i to chyba zostało doregulowane. Bo nie odnotowuję sytuacji, żeby instytucje państwa przeszkadzały w organizowaniu obozów. Oczywiście bezpieczeństwo to jest bardzo ważna kwestia, ale w tym przypadku – jak wszędzie – nie możemy dać się zwariować.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Jeśli można. Mam kilka myśli. Szkoda, że panowie senatorowie wyszli, bo niektóre z nich adresowałbym również do nich. Pierwsza sprawa, odnośnie do eurosieroctwa. Kiedy zacząłem o tym mówić, powiedziałem o proboszczach, ale pojawił wspominałem również dlatego biskupie. Nie do końca rozwinąłem tę myśl. Otóż nie chciałbym w żaden sposób umniejszać zasług pana rzecznika w tym zakresie. Wspominając o ziemi tarnowskiej, miałem na myśli to, że skala problemu, a z drugiej strony ogląd sytuacji spowodowały, że biskupi tarnowscy – zarówno poprzedni, który w tej chwili jest w Katowicach, jak i obecny – świadomie wysyłają do Wielkiej Brytanii, do Irlandii duszpastery, żeby wspierać rodziców. Bo wiemy, że to nie jest obojętne. Że profilaktyka, a nawet akcja bieżąca polegają na tym, żeby motywować rodziców i dostarczać im argumentów, żeby wracali albo żeby zabierali dzieci. Nie jesteśmy przeciwni temu, żeby ludzie się przemieszczali. Natomiast jesteśmy przeciwko temu, żeby dzieci zostały w niepełnych rodzinach czy też same – bo takie przypadki też były.

Tak że muszę powiedzieć, że Tarnów jest o tyle w dobrej sytuacji, że tam jest więcej powołań, że są księża, których można gdzieś wysłać. Mówię to głównie po to, żeby podać przykład dobrych praktyk, czasami pomysł też jest pomocny.

Druga sprawa. Zostało tu powiedziane, że jest imponująca liczba interwencji. No, ja bym powiedział, że nie ma się z czego cieszyć. To znaczy, ja bym wołał, żeby rzecznik, wszystkie służby państwa i wszystkie instytucje, także te mniej sformalizowane, działały tak, żeby interwencji było jak najmniej. I żeby nawet te urzędy były niewidoczne. Jestem szefem konsorcjum Pionier, które zapewnia dostęp do internetu światu akademickiemu. Czasami ci, którzy tu pracują – jest to wiele osób – mówią: a o nas się nie mówi, a my taką wielką pracę wykonujemy. No to wyłączymy dostęp na dziesięć minut, wtedy wszyscy będą mówić. Dobra praca polega na tym, że się o kimś nie mówi. To Mamy w Polsce takie służby, instytucje, o których się nie mówi, chociaż wykonują masę dobrej pracy. Dlatego ta imponująca liczba mnie tak trochę...

(Głos z sali: Pan przewodniczący uważa, że mają nie robić...)

Uważam – trzeci raz to powtórzę, Panie Profesorze, Senatorze Drogi – że głęboka profilaktyka i bronienie dobra powinny być absolutnie kwestią niesłychanie ważną. Trzecia sprawa jest trudna i jeżeli tutaj zostaną złapany za słowo, to będę miał kłopot, żeby się wytłumaczyć. Chociaż Spała mnie trochę zainspirowała. Co do kwestii sanepidu itd., to ja podzielałem opinię pana rzecznika. To znaczy, mamy zespół parlamentarny do spraw harcerstwa i nawet szef sanepidu tutaj u nas był i właśnie w Senacie spotkał się z szefami organizacji harcerskich. I muszę powiedzieć, że takie porozumienie trwa nawet dłużej niż trzy lata, kłopot jest raczej z sanepidami terytorialnymi. Bo w Warszawie jest lepiej. Ale ponieważ szef sanepidu nie ma bezpośredniego wpływu na służby terenowe, pojawia się problem.

Podobnie jest z Ministerstwem Edukacji Narodowej i z innymi, że tak powiem, urzędami. Pewna świadomość jest – są inne trudności. Jeśli chodzi o myślenie w kate-

goriach Spały i 1935 r., i tego wszystkiego, co tam się wydarzyło, to ja raczej gdzie indziej dostrzegam problem. To znaczy my... Ja już o tym dzisiaj mówiłem, chyba nie do końca. Bo to wymaga sprecyzowania słownika, jakim się posługujemy, bądź też poznania osób, które mówią, co mogą mieć na myśli, biorąc pod uwagę ich doświadczenia życiowe. Do czego zmierzam? To znaczy, mówiłem o słownictwie przemocowym. Na stronie 278 sprawozdania czytam, że klaps jest przemocą. No, ja bym dyskutował, czy klaps jest przemocą. Może trzy klapsy, jeden po drugim. Oczywiście, gdyby mnie ktoś zapytał, czy ja dałem dziecku klapsa, miałbym problem. Powiedziałbym: chyba nie, no może dwa razy, nie wiem. Na pewno jest to akt rozpaczliwego rodzica, jego bezradności albo głupoty, są różne przypadki. Widziałem, jak matka dała dziecku klapsa, po czym wyszła do sąsiedniego pokoju i się poryczała, bo wiedziała, że nie powinna, a musiała. I to są takie... Tak że może ta świadomość... Oczywiście, przemoc jest absolutnie zła i tu nie ma o czym mówić. Ale oczywiście wiemy, że są tacy, którzy twierdzą, że jeśli na przykład zabronimy dziecku jeść lodów, to jest to przemoc psychiczna. Zakazanie dziecku oglądania dobranocki to jest przemoc psychiczna.

Więc tutaj poziom absurdu jest ogromny i dlatego temat Spały i naszych pięknych tradycji o tyle mi się spodobał, że pokazuje, że jednak mamy dobre tradycje. Że wtedy, kiedy nie było ustawy, nie było urzędu też nie byliśmy na drzewach. Mieliliśmy piękny dorobek. Oczywiście, nie ma wątpliwości, że czasy się zmieniły, i ta zmiana wywołuje wiele różnych sytuacji. Chodzi między innymi o potrzeby ustawowe, w przypadku których ja nie ze wszystkim się zgadzam, jeśli chodzi o stan istniejący, natomiast co do intencji, że one powinny być uregulowane – no, taki mamy dziwny czas. On nam się może nie podobać, ale nie da się tego natychmiast zmienić. Tak że jest wiele obszarów, w których normalność trochę inaczej by mi się jawiła. Ale to jest temat na dłuższą rozmowę, w jakimś sensie wkracza w obszar sprawozdania przynajmniej w tych paru kwestiach, o których tutaj trochę nieśmiało powiedziałem. Bo tak jak mówię, często jest tak, że pewne sformułowania mogą być różnie interpretowane.

To tyle. Myślę, że niekoniecznie wymaga to komentarza pana ministra.

Czy mamy jeszcze jakieś pytania...

Ja muszę powiedzieć, że jednak, cokolwiek byśmy powiedzieli, jestem w małym szoku, że ta liczba jest dwa razy większa. Myśmy o to pytali i chyba nie do końca jesteśmy usatysfakcjonowani tym, że to jest dwukrotny wzrost, że to jednak... Wzrost świadomości, nie wiem, lepsza dostępność? Bo z drugiej strony pan minister mówi, że jest lepiej. Powiedział pan, że jest mniej porzuceń, mniej tego, mniej tamtego, a jednocześnie więcej interwencji...

(Głos z sali: ...Problem jest i on najprawdopodobniej był. Oczywiście pojawiają się także nowe kwestie, chociażby wspomniana tutaj emigracja, rozbięcie rodzin itd.)

Ja bym to skomentował tak: może łatwiej jest nam mówić o nie naszych sprawach. Znamy te sztandarowe przykłady w Niemczech, gdzie się zabiera dziecko, podczas gdy jesteśmy przekonani, że się go nie powinno zabierać. I gdy myśli się o interwencjach, to po pierwsze, pojawia się obawa, że za głęboko wchodzimy, po drugie, widać pewien

dysonans poznawczy. Pan minister mówił, że z jednej strony jest lepiej, a z drugiej jest więcej interwencji, prawda? Więc tutaj są dwa kierunki myślenia.

Kolejna sprawa to jest oczywiście wydolność biura. Bo ja rozumiem, że liczba osób nie wzrosła.

(*Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak: No, niewiele.*)

A ktoś to musi robić, prawda? Jakość tej pracy też jest nieobojętna. Bo wiemy, że być może część problemów na styku dziecko – urząd, rodzina – urząd wynika z tego, że urząd albo nie ma profesjonalnych osób i narzędzi, albo ma ich za dużo i działa powierzchownie. Wiec jeżeli biuro zacznie działać powierzchownie, to też może to być szkodliwe, prawda?

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Jeszcze tak nie jest, Panie Profesorze. Myślę, że mamy wysoko wykwalifikowaną kadrę i dokładnie rozpoznajemy sprawy, szczególnie te najbardziej drażliwe. Ale chciałbym też zwrócić uwagę... To znaczy mówimy o siedmiu milionach obywateli, tak? Cały czas chodzi o odniesienie do takiej skali zjawiska. Ja ostatnio przyjmowałem u siebie, w biurze rzecznika praw obywatelskich Turcji, który ma dziesięć razy więcej najmłodszych obywateli, a rocznie przyjmuje trzydzieści cztery interwencje w ich sprawie, ponieważ jemu nie wolno podejmować ich z własnej inicjatywy – ja mogę. Ma dosyć skonkretyzowaną możliwość dotarcia do spraw i ubolewał nad tym, mając świadomość, że skala zjawiska jest dużo większa.

Myślę, że też warto zobaczyć, że na przestrzeni...

(*Wypowiedź poza mikrofonem*)

Tak, tak. Jest wskaźnik podany przez którąś z sondażowni badających opinię publiczną, który pokazuje, że wzrosła rozpoznawalność instytucji rzecznika, z 25% chyba w 2008 r. do 82% w 2013 r. To też pokazuje, że ludzie częściej wiedzą, gdzie szukać pomocy. Instytucja rzecznika została wprowadzona do książek dla dzieci w programie nauczania, informuje się o prawach dziecka. Teraz, na dwudziestopięciolecie konwencji o prawach dziecka, została wydana niezależna książka o prawach dziecka, w której jest powiedziane, gdzie dziecko może się zwrócić, że jeśli dane prawo jest nieprzestrzegane, jeśli ktoś je łamie. Mowa jest także o tym, że w Polsce jest rzecznik, powołany po to, żeby podjąć interwencję.

Myślę, że ma miejsce wiele różnych działań. Ale to jest też efekt roku 2012, roku Korczaka, który był masową kampanią polską na rzecz upowszechnienia praw dziecka.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Powiedziałbym taką rzecz. Tutaj bym przyznał panu senatorowi trochę racji, że jeżeli to jest poniżej 1%, to... Ponadto jednak mamy wrażenie – i chciałbym, żeby zostało jak najdłużej – że jednak interwencje rzecznika praw dziecka są w miarę przyjazne. I to jest w ogóle sens tego urzędu, prawda? I to jest niesłuchanie ważne. Kiedy słyszę wystąpienia pana rzecznika, mam poczucie, że jest zachowana pewna proporcja różnych elementów tych wypowiedzi: najpierw mówimy o dobru dziecka, ale też o rodzinie, o szerszym kontekście itd.

Myślę, że to jest niesłuchanie ważne. Bo jeśli chodzi o słownik społeczny, niezależnie od zawartości, z którą mogę się częściowo nie zgadzać, to takie wypowiedzi go kształtują, tym bardziej że nie ma ich dużo, wiemy, co mniej więcej znajduje się w mediach i wolelibyśmy, żeby było inaczej. To był mój dodatkowy komentarz.

Bardzo proszę.

Senator Stanisław Hodorowicz:

Dosłownie króciutko. Mamy w Polsce taką organizację, jaką jest Towarzystwo Przyjaciół Dzieci, która bardzo dużo robi na rzecz dzieci biednych i innych, mam stały kontakt z jej przedstawicielami. Proszę mi powiedzieć: czy oni także wspomagają państwa w tych działaniach? Bo ja rozumiem, że urząd rzecznika praw dziecka nie jest rozbudowany, jest mały. Czy znajdujecie tam jakieś wsparcie, czy można na nich liczyć, czy może to być kolejne zadanie, którym warto się podzielić?

Rzecznik Praw Dziecka Marek Michalak:

Warto wspomnieć, że wiceprezes Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, pan profesor Lech Stadniczeńko, jest przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Rodzinnego przy Rzeczniku Praw Dziecka, to już jest konkretna pomoc. Ja współpracuję z wieloma organizacjami pozarządowymi, nie sposób ich wszystkich wymienić, bo różne są profile ich działalności, różne zainteresowania, ale muszę powiedzieć, że to jest bezcenna pomoc. To jest przede wszystkim grupa społeczników, którzy wykonują prace, przecież to nie są etaty, to są także harcerstwa, jedno, drugie, trzecie, z którymi...

Nie mam słów, żeby oddać, ile fantastycznej roboty w terenie się dzieje dzięki tym ludziom, którym chce się chcieć i którzy sami docierają do potrzebujących. Pewne interwencje w ogóle nie muszą mieć miejsca, ponieważ gdzieś tam na miejscu ktoś komuś pomógł, wskazał kierunek, pokazał drogę, zaprowadził za rękę, pomógł napisać pismo. Myślę, że my o wielu rzeczach – także dzięki dużemu zaangażowaniu sektora pozarządowego – w ogóle nie wiemy. To są także kampanie społeczne, to są także działania, które podejmowane są bardziej bądź mniej lokalnie, nieraz centralnie, niełatwo się z tym przebić, ale one mają miejsce.

Przewodniczący Kazimierz Wiatr:

Bardzo dziękuję panu ministrowi.

Ja rzeczywiście chciałem do tej listy oprócz TPD dopisać przynajmniej harcerstwa, bo akurat tak się składa, że w ostatnich latach wielokrotnie spotykaliśmy się z panem ministrem na różnych zlotach harcerskich, mam zdjęcia w albumach. I to jest rzeczywiście ważne.

Ja muszę powiedzieć, że słuchając o tym, że w różnych miejscach – na przykład w podręcznikach – publikuje się informacje o dostępie do biura rzecznika, zawsze odczuwam niepokój. Bo pan minister z troską – słusznie zresztą

– mówił o tym, że w trakcie akcji rozwodowych dzieci są elementem przetargowym. Chodzi mi o to, żeby dziecko nie występowało przeciwko rodzicom, wykorzystując tę możliwość. To jest niesłuchanie...

Wiemy, że są przypadki, gdy rodzice ponoszą mniejsze czy większe konsekwencje, a przynajmniej dziecko jest oddzielane, a po jakimś czasie okazuje się, że ono dziecko sobie to wszystko całkowicie wymyśliło. Nawet był taki przypadek, że nauczyciel sobie, coś wymyślił i doniósł. Zanim zbadano dziecko, przez wiele, wiele miesięcy było oddzielone, zanim się udało to sprawdzić. No, nauczyciel to osoba kompetentna, wydawałoby się, że jest pewien poziom zaufania do informacji, które przekazuje.

Więc tutaj pewna ostrożność też oczywiście jest. Pojawia się problem – bo mówiłem też o tych interwencjach – jak to zrobić, żeby dotrzeć do naprawę potrzebujących. I to

jest zawsze bilans plus minus, albo nadmiar, albo za mało. To jest oczywiście trudne i nigdy nie da się tego zrobić idealnie. Dzielę się swoimi obawami, pan minister pewnie też niejednokrotnie o tym myślał.

Proszę państwa, rozumiem, że wyczerpaliśmy porządek posiedzenia. Bardzo dziękujemy za informację. Myślę, że to jest też czas, żeby przekazać podziękowania za kolejny rok pracy. To jest na pewno ważne. I chcę życzyć, żeby udało się to wszystko mądrze wyważyć, obronę dobra i interwencje, żeby to wszystko przynosiło jak najlepszy, długofalowy efekt. Bardzo dziękuję.

Dziękuję za obecność i zamykam posiedzenie Komisji Nauki, Edukacji i Sportu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

(Głos z sali: O 16.00.)

O 16.00, tak, zapraszam. W tej sali.

(Koniec posiedzenia o godzinie 12 minut 21)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie: Biuro Informatyki, Dział Edycji i Poligrafii